

praktycy pracujący w jednostkach samorządu terytorialnego, którym publikacja uświadomi ważność tematów związanych z komunikacją z obywatelami. Pozostaje mieć nadzieję, że przeczytają ją właśnie oni, co pogłębi ich

świadomość konieczności wdrażania strategii PR i symetrycznego komunikowania się z obywatelami.

*Marta Ryniejska-Kieldanowicz*



Nicolas G. Carr

## *Płytki umysł. Jak internet wpływa na nasz mózg*

tłum. Katarzyna Rojek

Wydawnictwo Helion, Gliwice 2013, 279 s., ISBN 978-83-246-4138-3

Nicolas G. Carr w książce *Płytki umysł. Jak internet wpływa na nasz mózg*<sup>1</sup> proponuje gruntowną i posuniętą do ostateczności krytykę e-pajęczyny, związaną z wpływem internetu na mózg. Autor stara się udowodnić, że wskutek intensywnego korzystania z sieci stajemy się coraz głupszy.

Schematy komunikacyjne, które narzuca nam internet, polegają na ciągłym rozprasaniu naszej uwagi. Aby wyjaśnić, o co chodzi amerykańskiemu badaczowi, wystarczy wyobrazić sobie jeden dzień z naszego życia, który spędzamy, pracując przy komputerze z dostępem do e-pajęczyny. Załóżmy, że mamy napisać jakiś dłuższy esej, na przykład taki liczący dwadzieścia stron, przy czym temat nie jest tutaj istotny. Czy uda się nam pracować w ten sposób, że od godziny 8.00, z krótkimi przerwami, zajmujemy się pisaniem do wieczora? Naturalnie nie, bo internet ciągle odwraca naszą uwagę od zadania. Co chwila robimy przerwę, aby spojrzeć na to, o czym donoszą nasze ulubione serwisy WWW, na przykład sprawdzić wynik meczu piłkarskiego; co minutę pojawiają się komunikaty powiadamiające nas o kolejnym

e-mailu lub następnej ważnej rzeczy, która dzieje się na Facebooku czy Twitterze. Im więcej czynności wykonujemy równocześnie, tym gorzej idzie nam pisanie eseju, co spowodowane jest zmniejszeniem efektywności związanym z wielozadaniowością (*multitasking*)<sup>2</sup>.

Opisany wyżej dekoncentrujący efekt wywierany przez internet nie byłby jeszcze sam w sobie zły, gdybyśmy z łatwością mogli postąpić zgodnie z hasłem „Stop! Od dziś pracuję inaczej, odłączam się od sieci, wyjeżdżam na wieś i tam się zaszycam, pracując nad esejem czy książką”. Sęk w tym, że nie możemy tego zrealizować, korzystanie bowiem z e-pajęczyny przeprogramowuje nasz mózg tak, że nawet po odłączeniu od niej nie jesteśmy w stanie skupić na czymś uwagi dłużej niż przez pięć minut. Im częściej zatem korzystamy z internetu, tym bardziej przyzwyczajamy się do logiki jego działania, stajemy się więźniami deficytu uwagi, nie potrafimy nie tylko czegoś napisać, ale również skoncentrować się na czytaniu trudnej naukowej książki (z fikcją literacką też już zaczynamy mieć kłopoty) – wiercimy się, odrywamy od tekstu, szukamy telefonu komór-

<sup>1</sup> N.G. Carr, *The shallows. What the internet is doing to our brains*, New York 2010.

<sup>2</sup> Por. C.A. Johnson, *The Information Diet: A Case for Conscious Consumption*, Sebastopol 2012; H. Rheingold, *Net Smart: How to Thrive Online*, Cambridge 2012.

kowego, żeby sprawdzić, czy ktoś do nas nie napisał itd.

Do takiego stanu rzeczy przyczyniają się nie tylko poczta elektroniczna, Facebook czy Twitter. Nasz mózg zmieniany jest przez środowisko internetowe rozumiane bardzo szeroko, jako spłycone i szybkie, niosące ze sobą nawał krótkich wiadomości, często bardzo powierzchownie traktujących o danym problemie. Chodzi o to, że w każdym momencie jesteśmy bombardowani szeregiem komunikatów audio-wizualnych: reklam, artykułów, wiadomości od znajomych. Każdy z tych komunikatów domaga się od nas reakcji.

Okazuje się, że ma to negatywny wpływ nie tylko na poszczególne jednostki, ale na społeczeństwo w ogóle, choć naturalnie owo szersze oddziaływanie wypływa z tego, co dzieje się z poszczególnymi osobami. Carr podaje szereg szokujących przykładów, na przykład ten związany z pewnym doktorem filozofii, który, udzielając wywiadu, chwalił się, że zrobił doktorat, nie czytając ani jednej książki, a jedynie skanując wzrokiem wyszukane w sieci artykuły i opierając się na streszczeniach owych tekstów. Takie zidiocenie ludzi prowadzi zdaniem Carra do rychłej intelektualnej degradacji społeczeństwa, które przestaje się opierać na cierpliwie gromadzonej i kreatywnie generowanej wiedzy, a zaczyna przypominać maszynę do przetwarzania informacji – im więcej się ich przetworzy, tym lepiej. Do tej pory rozwój i postęp zapewniać miał głęboki namysł nad rzeczywistością, będący z kolei wynikiem kontemplacyjnego charakteru działania naszego mózgu. Aby rozwiązać jakiś problem, należało go po prostu gruntownie rozważyć, czyli wykonać szereg czynności (przeczytać wiele dzieł, rozmyślać i analizować, napisać długi traktat), do których dzisiaj – wskutek zmian zachodzących w naszych mózgach – nie jesteśmy już zdolni.

Rodzi się pytanie: skąd autor *Płytkiego umysłu* tak doskonale orientuje się w tym, jak wpływa na nas internet? Z pomocą przychodzi mu

neurologia, a konkretnie doświadczenia neurobiologiczne, które pokazały, że mózg cechuje się tak zwaną neuroplastycznością (*neuroplasticity*). Stare, nieużywane połączenia między neuronami zanikają (choć można je oczywiście „przywrócić do życia”) wskutek zaprzestania podejmowania przez nas czynności, za które owe neurony były odpowiedzialne. Dodatkowo neuroplastyczność oznacza, że mózg jest zdolny do wytwarzania nowych połączeń między wcześniej nieskojarzonymi neuronami. To właśnie te zdolności mózgu powodują, że tak łatwo przestawiamy się na inny, wytworzony wskutek korzystania z internetu, tok myślenia i tryb pracy. Neurony odpowiedzialne za koncentrację i kontemplację przestają być aktywne, natomiast powstają połączenia determinujące fragmentaryczny charakter działań.

Warto jeszcze dodać, że choć omawiane dzieło należy uznać za krytykę internetu w ogóle, to jednak w pewnym momencie obiektem ataku staje się konkretna firma, mianowicie Google. Postawę założycieli tego najbardziej obecnie wpływowego przedsiębiorstwa z branży sieciowej Carr porównuje z omyłką, jaką popełniają wszyscy zwolennicy sieci wychwalający jej zbawienny wpływ. Tacy techno-utopiści utożsamiają ludzki mózg z komputerem i w e-pajęczynie widzą nieskończone dla niego źródło danych. Ponieważ internet ma być otwarty i ma zapewniać dostęp do wszelkich niezbędnych informacji (patrz pomysł Google, aby zdigitalizować wszystkie kiedykolwiek wydane książki), zdolności mózgu mają być większe, ma on przecież mieć akces do znacznego zakresu danych. Carr przekonuje, że to mylny pogląd – mózg nie jest komputerem; to żywe i ciągle zmieniające się narzędzie. Kiedy mózg traktuje się jak komputer i karmi niekończącą się ilością informacji, w pewnym sensie staje się on komputerem, ale traci wówczas zdolność do głębokiego namysłu nad rzeczywistością, kreatywności, koncentracji, a przede wszystkim wzbudzania inteligencji.

Omawiana książka może się podobać, choć warto zatrzymać się nad nieco spekulatywnym charakterem przedstawianych tez. Mimo że większości z nas faktycznie wydawać się może, że internet wpłynął na naszą zdolność koncentracji i kreatywność w sposób opisywany przez Carra, to jednak tak naprawdę nie ma na to twardych naukowych dowodów. Przytaczane przez Amerykanina eksperymenty psychologiczne to za mało, tym bardziej że istnieją badania potwierdzające tezy odwrotne<sup>3</sup>. Na razie za mało jeszcze wiemy o budowie i funkcjonowaniu mózgu – co zresztą Carr wielokrotnie w tekście potwierdza – aby dobitnie przedstawiać tak kategoryczne koncepcje, jak ta zaproponowana przez badacza. Być może internet wcale nie osłabia naszej uwagi, tylko nasz mózg okazjonalnie potrzebuje jej deficytów. Naukowcy dowiedli<sup>4</sup> czegoś, o czym Carr nie informuje swoich czytelników: mózgu nie jest w stanie pracować w sposób, w jaki on proponuje, czyli w ciągłym napięciu związanym z utrzymywaniem uwagi. Gdyby ktoś zrobił wykres naszej koncentracji w trakcie pracy, to przypominałby on sinusoidę, gdzie na górze mielibyśmy stan pełnej uwagi, na dole jej brak. Nie twierdzą wcale, że ciągłe odrywanie się od pracy wymuszone przez sieć jest dobre, ale tezy przedstawiane w omawianej książce wydają się przesadzone.

Nie bez znaczenia jest fakt, że choć dobrze się *Płytki umysł* czyta, to jednak rażą ciągle powtórzenia, forsowanie tych samych pomysłów po kilkadziesiąt razy, w każdym rozdziale

przedstawianie tych samych faktów, co w poprzednich częściach. Kto wie, może to specjalny zabieg, aby krytycy dopatryli się w wywodzie Carra efektu działania nowego rodzaju mózgu, wymuszającego fragmentaryczne myślenie i niezdolnego do zbudowania ciągłego – pozbawionego bowiem powtórzeń – wyvodu.

Amerykański badacz sieci twierdzi, że rozszerza pomysł Marshalla McLuhana dotyczący tego, jakoby medium było przekazem. Medium to nasz umysł, zdaje się krzyczeć Carr; medium to sposób, w jaki myślimy i działamy, i nie można tego bagatelizować. Owszem, nie należy, ale trzeba się w swoim analizowaniu uwolnić od negatywnie pojmowanego elitaryzmu. Znaczne fragmenty *Płytkiego umysłu* poświęcone są opisowi wspaniałych czasów przedinternetowych, kiedy dominował druk, a książka uznana była za największą świętość. Autor wyraźnie sugeruje, że dobrze zrobiłby nam powrót do przeszłości i z tymi poglądami sytuuje się w opozycji do dominujących dzisiaj, czyli pozytywnie waloryzujących sieć. Niestety, Carr nie dostrzega, że jego rozumowanie obciążone jest tym, o czym pisał sam McLuhan, czyli ocenianiem nowego medium (internetu) przez pryzmat starego (książki). Takich porównań nie należy czynić, ponieważ nowe medium zawsze wypadnie gorzej od starego z racji tego, że stare silniej zakorzeniło się w tkance społecznej i w związku z tym zostało już docenione.

**Piotr Siuda**

<sup>3</sup> Por. *Improving online learning: Student perceptions of useful and challenging characteristics*, auth. L. Song and oth., „The Internet and Higher Education” Vol. (2004), s. 59–70; M.K.O. Lee, C.M.K. Cheung, Z. Chen, *Acceptance of Internet-based learning medium: the role of extrinsic and intrinsic motivation*, „Information & Management” Vol. 42 (2005), nr 8, s. 1095–1104.

<sup>4</sup> M.D. Fox, M.E. Raichle, *Spontaneous fluctuations in brain activity observed with functional magnetic resonance imaging*, „Nature Reviews Neuroscience” Vol. 8 (2007), nr 9, s. 700–711; P. Fransson, *How default is the default mode of brain function?: Further evidence from intrinsic BOLD signal fluctuations*, „Neuropsychologia” Vol. 44 (2006), nr 14, s. 2836–2845; R. West, C. Alain, *Effects of task context and fluctuations of attention on neural activity supporting performance of the Stroop task*, „Brain Research” Vol. 873 (2000), nr 1, s. 102–111.